

# Przeobrażenia hodowli koni we współczesnym świecie

Witold Pruski



PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ zaszły duże zmiany w roli i znaczeniu koni, zarówno w życiu gospodarczym świata, jak i w użytkowaniu militarnym. Rozwijająca się w szybkim tempie mechanizacja rolnictwa i transportu wyeliminowała w dużej mierze konie z gospodarstw na wsi i transportu w miastach, zaś zmotoryzowanie sił zbrojnych prawie całkowicie usunęło je z wojska. W wyniku tych przeobrażeń zmieniło się bardzo zapotrzebowanie na konie oraz rodzaj ich użytkowania. Zmiany te uwydatniły się najjaskrawiej w krajach silnie rozwiniętych gospodarczo, o rozbudowanym przemyśle i odczuwających brak rąk roboczych, a więc w USA i państwach zachodnioeuropejskich. W krajach natomiast wschodniej Europy i azjatyckich konie mają jeszcze nadal duże znaczenie w rolnictwie i transporcie, lecz niemniej i tu zachodzą istotne przemiany.

W DAWNIEJSZYCH CZASACH zapotrzebowanie na konie, zarówno co do liczebności, jak i jakości, uzależnione było od potrzeb rolnictwa, transportu i wojska. Niezbędna była wówczas duża liczba koni, toteż hodowano i utrzymywano je powszechnie.

Po drugiej wojnie światowej zaznaczyła się znaczna redukcja pogłowia, powodowana możliwością zastępowania koni przez trąkację mechaniczną. Ponadto powstała potrzeba oszczędzania paszy, niezbędnej dla innych zwierząt domowych, dostarczających produktów spożywczych dla stale powiększającej się populacji ludności. Zmniejszanie liczebności pogłowia koni związane było także z koniecznością oszczędzania rąk roboczych, których potrzeba było przy uprawie roli i transporcie sprzężajem konnym znacznie więcej aniżeli przy zastosowaniu mechanizacji siły pociągowej.

Wraz ze zmniejszającą się liczebnością pogłowia koni w rolnictwie i transporcie narastają wymagania dotyczące podwyższenia jakości sprzężaju konnego, który dużą wydajnością pracy pokrywałby wzrasta-

jące wciąż koszty hodowli i użytkowania koni. Jednocześnie rozszerza się specjalizacja w produkowaniu koni różnego typu do rozmaitego użytku, zarówno w pracy, jak i w sporcie. Hasłem więc w nowoczesnej hodowli jest zmniejszanie liczby produkowanych koni, a podwyższanie ich walorów użytkowych i różnicowanie specjalistyczne co do uzdolnień i szczytowych możliwości pracy twórczych lub wyczynowych.



W hodowli koni roboczych panuje tendencja tworzenia typów możliwie tańszych w utrzymaniu i łatwych w powodowaniu i obsłudze. Ciężkie konie zimnokrwiste o ciężarze 750—1 000 kg uważane są ostatnio za mało przydatne ze względu na to, że z powodzeniem dają się zastąpić trakcją mechaniczną. W rolnictwie, w zależności od kraju i lokalnych warunków gospodarczych, najstosowniejsze są obecnie konie lżejsze, o ciężarze 450—600 kg, które są tańsze w utrzymaniu i łatwiej poruszają się po terenach grząskich, nierównych, piaszczystych, błotnistych, zaśnierzonych itp. Mają one szersze zastosowanie w różnorodnych pracach rolniczych i z powodzeniem wykonują takie roboty, które są mniej odpowiednie dla traktora mechanicznego.

Ze względów na konieczność obniżania kosztów własnych produkcji w gospodarstwach rolnych, powinno się utrzymywać część koni nieco masywniejszych, przeznaczonych do prac wymagających większej siły uciągu, a część lżejszych, nawet typu koników, czy kuców, do prac lekkich, takich jak obsługa podwórza, dowożenie paszy dla inwentarza, wody, paliwa i nasion do pracujących w polu ciągników i narzędzi, zaspokajanie potrzeb bytowych pracowników rolnych itp. Konie małe są o wiele tańsze w utrzymaniu od dużych i masywnych, a ponieważ w rolnictwie jest wiele prac wymagających małej siły uciągu, a wykonywanych w ciągu całego roku, więc do tego rodzaju prac o wiele taniej wypada posługiwać się końmi małymi. Toteż w wielu krajach Europy i Ameryki posiłkują się ostatnio norweskimi fiordingami, różnymi typami kuców, lub konikami polskimi. Te małe konie mogą jednak należycie wy-

pełnić tylko niektóre prace w rolnictwie, ogrodnictwie i transporcie, natomiast nie mogą zastąpić w pełni koni roślejszych i masywniej szych o ciężarze 450—600 kg, które nadal winny stanowić większość pogłowia koni roboczych w rolnictwie.

Niezależnie od powyższego w powojennym świecie dają się zauważyć liczne przemiany upodobań i stylu życia, które rzutują silnie na losy i kształtowanie się hodowli koni. Przede wszystkim daje się zauważyć ogromny rozwój sportów konnych, które stwarzają popyt na konie rozmaitego rodzaju, czego dawniej nie było. Rozwijają się przy tym zarówno sporty czynnie uprawiane przez zainteresowanych, jak też i takie, w których duże rzesze publiczności biorą bierny udział w charakterze widzów, uczęszczających tłumnie na wyścigi i różnorakie zawody konne. Wreszcie nowoczesny człowiek odczuwa już pewien przesyt sportem samochodowym i przejawia chęć obcowania z żywym stworzeniem.

Te przemiany następują w ostatnich czasach w skali tak dużej, że rzutują w poważny sposób nie tylko na hodowlę, ale i na stosunki gospodarcze wielu krajów.

Dla przykładu przytoczę kilka przykładów najcharakterystyczniejszych zjawisk w omawianym zakresie.

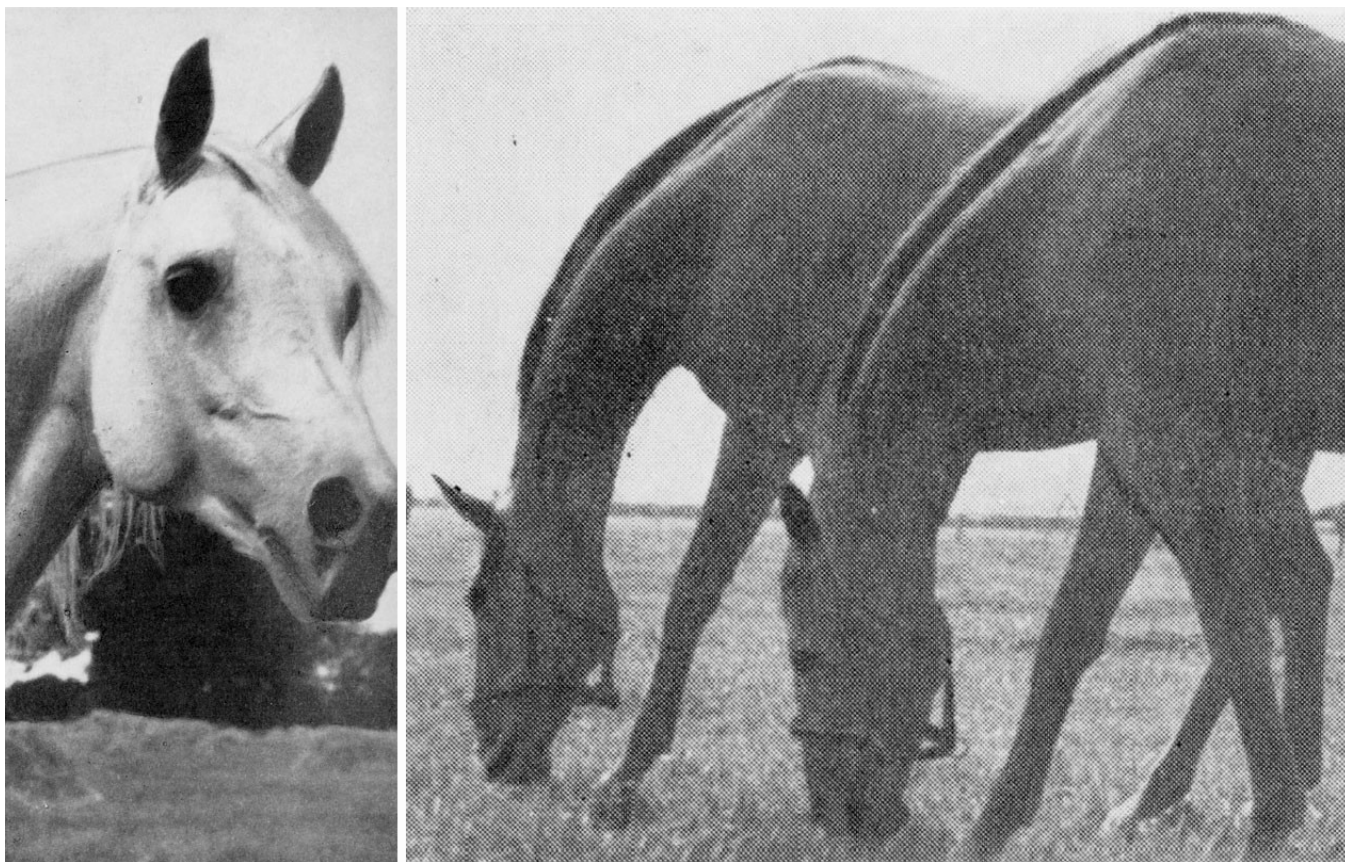
Przede wszystkim rozrasta się ogromnie hodowla koni specjalnego przeznaczenia, a więc wyścigowych i sportowych, i ten proces będzie niewątpliwie przybierać wciąż na sile. Na te działy hodowli łożone są tak wielkie środki materialne i zatrudnionych jest w nich tylu ludzi, że odgrywają one już bardzo poważną rolę w ekonomice wielu krajów.

O ile do niedawna hodowla koni pełnej krwi i wyścigi cieszyły się powodzeniem tylko w krajach zachodnioeuropejskich i USA, to ostatnio rozprzestrzeniły się znacznie na wszystkich kontynentach, a staje się to widoczne nawet w takich krajach jak Południowa Afryka, Argentyna, Brazylia, Urugwaj i innych. Azja, która z wyjątkiem Indii, od wieków znała tylko wyścigi konne uprawiane przez tubylcze stepowe plemiona, obecnie wykazuje wzmożone zainteresowanie wyścigami i sportem urządzanymi na modłę krajów zachodnich. Celuje w tym względzie Japonia, gdzie wciąż zakładane są nowe tory wyścigowe, stadiony konkursowe i Stadniny oraz sprowadzany jest cenny materiał zarodowy z Anglii i USA.

**SILNIE ROZWIJA SIĘ** ostatnio na świecie hodowla koni wyścigowych. Na torach w USA dla koni pełnej krwi rozegrano w 1962 r. 35 210 gonitw, przy czym ogólna suma nagród wyniosła 92 735 000 dolarów. Biegało w nich ponad 30 000 koni, widzów zaś na wyścigach było ponad 38 000 000. W stadninach pełnej krwi utrzymywanych jest w USA przeszło 20 000 matek, a rocznie rodzi się tam 12—13 000 źrebiąt pełnej krwi. Matek kłusaczek jest około 12 000. W Anglii pokryto ostatnio 6392 klacze pełnej krwi, a w General Stud Book figuruje ich 7980. Nagrody w najważniejszych gonitwach Europy i Ameryki ogromnie wzrosły: dotacja w Derby angielskim wynosi 72 067 funtów, w Derby irlandzkim 53 750 funtów, w Prix de l'Arc de Triomhe w Paryżu 1 250 000 nowych franków, w Kentucky Derby w USA — 160 000 dolarów; nagroda Hambletoniana dla kłusaków wynosiła w USA do niedawna 125 000 dolarów, a ostatnio została jeszcze podwyższona. Ogólna suma nagród na wyścigach dla koni pełnej krwi w USA wyniosła 98 000 000 dolarów, a w Anglii 2 115 000 funtów.

Wygrane poszczególnych koni i ceny płacone za reproduktory osiągają zawrotne sumy. A więc Round Table 1954 (Princequillo — Knight's Daughter) wygrał w USA w ciągu swej kariery wyścigowej 1 749 896 dolarów. Po zejściu z toru nabyty został przez syndykat hodowców w cenie 1 600 000 dolarów. W 1956 r. sprzedano w USA angielskiego ogiera Nasrullah 1940 (Nearco — Mumtaz Begum) za 1 757 000 dolarów. Włoski ogier Ribot 1952 (Tenerani — Romanella) wydzierżawiony został na reproduktora do USA na 5 lat (1961—1965) za sumę 1 350 000 dolarów. W 1963 r. syndykat hodowców w USA nabył ogiera Swaps 1952 (Khalet — Iron Reward) oszacowanego na 2 000 000 dolarów. Francuski derbi-sta Right Royal 1958 po Owen Tudor, który wygrał 1 321 000 nowych franków, zakupiony został niedawno na reproduktora za 450 000 funtów. Stanówki klaczy z czołowymi ogierami pełnej krwi i kłusakami kosztują także kolosalne sumy, a w USA wynoszą 12 000—15 000 dolarów od jednej klaczy.

Dzięki podniesieniu się poziomu wiedzy hodowlanej, techniki wychowu i treningu oraz dzięki olbrzymim wkładom czynionym w hodowlę, polepszyła się znacznie jakość światowej elity hodowlanej i dzielność użytkowa koni.



W 1963 r. w Santa Anita Park w USA irlandzki ogier pełnej krwi Pardao przebył dystans P/2 mili (2 413 m) w 2 min. 24,2 sek. W 1962 r. kłusak Matastar pokonał w Lexington w USA dystans 1 mili (1 609 m) w 1 min. 55 4/5 sek., a kłusak Mac Lad przebył w Westburg w USA 1 1/4 mili (2 011 m) w 2 min. 32,3 sek. Inochód Adios Butler przebył 1 609 m w 1 min. 54 3/5 sek.

W ZSRR w 1950 r. Sułtanów na ogierze Czerwoniec pokonał dystans 100 km w 4 godziny 1 min. i 5 sek. Dla porównania warto przytoczyć, że gdy w 1895 r. odbył się podobny wyścig na trasie Warszawa—Góra Kalwaria—Grójec—Warszawa, to zwycięzca rtm. Bielawieniec przebył na Tumanie 100 wiorst w 5 godz. 33 min. i 23 sek.

W ZSRR organizowano też próby wytrzymałości koni w marszu pod siodłem i w zaprzęgu dla przekonania się jaki maksymalny dystans może przejść koń w ciągu doby. Otóż rekord pod siodłem ustanowił w 1951 r. K. Rachmedchanow na Zenicie, będącym mieszańcem kazachsko-dońsko-tekińskim, przebywając 311,6 km.

W zaprzęgu para wałachów kazachskich przeszła w 1947 r. w ciągu doby w okolicy stadniny Emba w Kazachstanie 270,6 km.

W skokach przez przeszkody na międzynarodowych zawodach hipicznych w San Thiago w Chile w 1949 r. kpt. A. L. Morales skoczył na Huaso 2 m 47 cm. Na szerokość zaś płk. Lopez del Hierro skoczył w Barcelonie w 1951 r. na Amado Mio 8 m 30 cm.

Podane tu wyniki świadczą o dużym wzroście wartości użytkowej hodowanych obecnie koni. Toteż cha-

rakterystycznym dla współczesnej hodowli koni jest przede wszystkim dążenie do podnoszenia jakości produkowanych koni, a nie zwiększanie liczebności ich pogłowia. Wysoką jakość koni osiąga się natomiast w pierwszym rzędzie przez gruntowną wiedzę w zakresie hodowli oraz stosowanie jej wskazówek w praktyce, a przodują tu wzorowo prowadzone stadniny koni i zakłady treningowe.

Polska prowadzi wprawdzie inną politykę gospodarczą oraz hodowlaną aniżeli kraje kapitalistyczne, gdyż u nas nie jest konieczne produkowanie koni zdolnych do osiągnięcia zawrotnej szybkości w galopie lub kłusie i w tym kierunku bynajmniej nie zamierzamy zdążyć. Niemniej i nasze wysiłki muszą być skierowane ku podnoszeniu dzielności koni oraz doskonaleniu ich organizmu w tym względzie i to zarówno u koni roboczych, jak też sportowych. Jest to tym bardziej konieczne, że Polska staje się w coraz większym zakresie krajem eksportującym konie, a pokupność koni o różnej przydatności użytkowej zależy w pierwszym rzędzie od ich dzielności. Zmusza to hodowców do zwiększonego wysiłku w ich pracy, gdyż osiągnięcie wysokiej dzielności jest o wiele trudniejsze aniżeli uzyskiwanie poprawnej budowy, piękności kształtów, szlachetności i innych walorów zewnętrznych.

Dzielne konie można uzyskiwać tylko przy wysokich kwalifikacjach zootechników zatrudnionych w hodowli i przy racjonalnym urządzeniu stadnin, w których konie są produkowane. Kwalifikacje natomiast personelu stadnin podnosi się przede wszystkim przez stałe jego szkolenie, do czego między innymi nieodzowna jest fachowa prasa. Prasa ta, publikująca najnowsze zdobycze wiedzy i techniki hodowlanej, jak też informująca o tym co się dzieje w życiu hodowlanym w kraju i na świecie, umożliwia rozszerzenie horyzontów wiedzy personelowi zatrudnionemu w hodowli.